

NIEMIECKI KAPITAŁ FINANSOWY W POLSCE W XX W.

Dotychczasowe ujęcia dziejów stosunków polsko-niemieckich w XX w. zdają się grzeszyć pewną jednostronnością. Nacisk spoczywa na przedstawieniu dziejów politycznych i militarnych, co jest zrozumiałe ze względu na oczywistość i jaskrawość ich przebiegu. Natomiast w cieniu pozostają zagadnienia gospodarcze, w szczególności zaś zupełnie nie są uwzględniane oddziaływania niemieckiego kapitału finansowego na stosunki polityczne w Polsce.

Niemiecki kapitał finansowy posiadał już przed r. 1914 potężną, choć mało rzucającą się w oczy organizację. Wiadomo jedynie, że kierowniczą rolę odgrywały w niej cztery „D-Banki“ (Deutsche Bank, Dresdner Bank, Darmstaedter Bank, Discontogesellschaft), które nie zwalczały się wzajemnie, jak to zwykle bywało w ustroju kapitalistycznym tego czasu, ale współdziałały ze sobą. Początki tej centralnej organizacji giną w mrokach, tak samo jak skrętnie była ukrywana jej istota i metody działania. Wiadomo jednak z literatury, że organizacja ta obejmowała swymi wpływami nie tylko Austro-Węgry, ale także szereg innych krajów Europy, przenikała do Francji, sięgała też do Rosji carskiej. Z biografii wielkich przywódców kapitalizmu, jak Zacharoff lub Stinnes, wynika niewątpliwie, że i niemiecka organizacja finansowa w tym czasie musiała silnie oddziaływać na stosunki polityczne krajów, w których była czynna. Nie jest mi znana praca, przedstawiająca działania kapitału niemieckiego w Rosji carskiej i powiązania jego z kołami dworskimi. Ale wydaje się rzeczą logiczną, że organizacja finansowa dawać musiała oparcie dla wszelkich agentur, zarówno politycznych jak szpiegowskich, którym dostarczała bez wątpienia środków finansowych przez swe placówki. Finansowanie to, okryte tajemnicą bankową, przechodzić musiało zgoła niespostrzeżenie.

Jak sprawa ta mogła przedstawiać się w Polsce przed r. 1914? W zaborze pruskim sytuacja była jasna: działał tylko jeden większy bank polski (Bank Spółek Zarobkowych), który posiadał pewne lokalne znaczenie. Wszystkie większe banki były w rękach niemieckich.

Banki w zaborze austriackim były całkowicie uzależnione od potężnych banków wiedeńskich, które znów pozostawały w zależności od banków berlińskich. Również w zaborze rosyjskim kapitał finansowy był w ręku Niemców. Nie było tu ani jednego banku, który by pracował niezależnie od kapitalistów niemieckich. Nie zdarzyło mi się napotkać na zaprzeczenie tej opinii z kół stykających się z bankowością. Co prawda dyrekcje i rady nadzorcze składały się z ludzi osiadłych na miejscu, a figurowały wśród nich nazwiska nieraz bardzo znane. Ale nie oznacza to, by ten czy inny figurant miał istotny wpływ na bieg polityki finansowej banku. Być może, iż było inaczej w przemyśle przed r. 1914, ale w bankach, uzależnionych w swych operacjach kredytowych od innych banków, przewaga finansowa musiała rychło przeradzać się w dyktaturę.

Wydaje mi się, że zbadanie składu dyrekcji i rad nadzorczych banków działających na obszarze Polski pomoże wyjaśnić niejedno zjawisko w jej dziejach. Zapewne, samo zasiadanie danych osobistości w radzie nadzorczej banku nie może służyć za dowód zupełnego uzależnienia od polityki niemieckiej, aczkolwiek zaciąganie przez nie kredytu w bankach pozostających pod kontrolą niemiecką co najmniej uniemożliwiała im jawne działanie przeciw interesom niemieckim. Natomiast stopień uświadomienia sobie przez nie tej zależności mógł być bardzo różny. Szereg ludzi wciągano do rad nadzorczych dla dekoracji i wzbudzenia zaufania, inni, zajęci tylko robieniem pieniędzy, zupełnie nie orientowali się w zdarzeniach politycznych i mogli się łatwo dać użyć za narzędzia. Wydaje się prawdopodobne, że znajdowali się wśród nich świadomi agenci niemieccy, działający nie tylko na arenie gospodarczej, ale i politycznej.

Przed historykiem staje tu zagadnienie niezmiernie trudne. Archiwa banków warszawskich zostały zniszczone, ale zdaje się, że coś pozostać musiało w ich prowincjonalnych oddziałach, które dziś są przejęte przez państwo. Zbadanie tych resztek uważałbym za zadanie bardzo pilne. Może pamiętniki i korespondencja rzuci światło na niejedną postać. Drogą bardzo żmudnej i ostrożnej eliminacji udało by się, jak sądzę, ustalić choćby w przybliżeniu pewne osoby i środowiska, przez które niemieckie wpływy finansowe oddziaływały na życie polityczne Polski. Może udałoby się przeprowadzić badania także w archiwach banków niemieckich, które powinny dziś stanąć otworem dla badaczy polskich. Tyle co do samego zagadnienia. Z kolei przejść należy do omówienia stanowiska niemieckiego kapitału finansowego wobec Polski przed r. 1914.

Polska przed r. 1914 nie stanowiła dla niemieckiego kapitału finansowego poważnego zagadnienia. Zdaje się, iż jego ośrodek dyspozycyjnego należy szukać w Hamburgu, skąd finansowano rozbudowę niemieckiej floty handlowej. Wiadomo, jak wielkie wpływy w otoczeniu Wilhelma II miały koła kierownicze „Hapag“-u z Alfredem Ballinem na czele i jak Ballin usiłował ratować drugą Rzeszę przed klęską. Zdaje się też, że koła owe nie ograniczały się do finansowania budowy floty, ale interesowały się też tzw. „rozdziałem złota“, czyli operacjami międzynarodowego transferu. Dla tych kół ziemie polskie stanowiły jedynie pomost do zdobycia bogactw Rosji i zabezpieczenia od północy drogi, wiodącej na Bliski Wschód. Dla tych kół sprawa polska była zagadnieniem małym. Polska była rezerwarem taniego i bezbronnego robotnika, krajem, gdzie trzeba było zniszczyć część przemysłu, który mógł konkurować z Niemcami na rynkach rosyjskich. Przemysł śląski domagał się otworzenia tu rynków, Hakata bała się wzmocnienia oporu Polaków w razie stworzenia państewka polskiego pod opieką Rzeszy. W sumie było to zagadnienie pogranicza, które stało długo na marginesie, rozwiązać je chciano tworząc w czasie wojny państewko buforowe, okrojone na rzecz Niemiec. Do samego końca wojny koła kierownicze Rzeszy, niewątpliwie pod wpływem kół finansowych, lekcewały sprawę polską.

Klęska roku 1918 przyniosła rozbitcie finansowej organizacji niemieckiej. Zwycięskie państwa, w ich liczbie kraje południowo-amerykańskie, zagarnęły majątek niemiecki. Rozbitcie Austro-Węgier, inflacja, kryzys gospodarczy Rzeszy przyczyniły się do usamodzielnienia poszczególnych banków w nowopowstałych państwach na wschodzie Europy lub spowodowały katastrofy banków znajdujących się pod wpływem niemieckim. Ale od przewyciężenia inflacji zaczęła się szybka odbudowa niemieckiej organizacji finansowej przy wydatnej pomocy Anglii i Stanów Zjednoczonych oraz krajów „neutralnych“. Po r. 1924 następuje przenikanie kapitału niemieckiego do krajów ościennych, nawet do osłabionej przez wojnę Francji. Atlasy szkolne, używane w Anglii, podawały mapki zasięgu centrów finansowych świata, przy czym droga do Polski i innych państw Europy wschodniej i południowo-wschodniej prowadziła wyłącznie przez Berlin.

Nie wiemy dokładnie, jak się przedstawiała sytuacja w Polsce. Etykiety „kapitał francuski“, „holenderski“, „angielski“ niewiele jeszcze mówią, gdyż Niemcy, zdając sobie sprawę z niechęci do nich w społeczeństwie polskim i z obawy przed nimi mogli używać róż-

nych szyldów i korzystać z usług różnych firm bankowych. Wydaje się, że zależność finansowa od Berlina nie zmniejszyła się w stopniu większym i po r. 1918. Przykładem tego było kupienie przez Wojciecha Korfantego „Banku dla Handlu i Przemysłu“ w Warszawie. Ponieważ Korfanty zwalczany był przez Niemców, nagle bank ów stracił kredyt. Jego aktywa przewyższały pasywa, ale kredyt się urwał (1925). Epizod ten jest symptomatyczny.

Nie ulega wątpliwości, że budowa niemieckiej organizacji finansowej w Polsce była po r. 1918 inna niż poprzednio. Wiele osób przeszło z banków galicyjskich do Warszawy, ale rosnące uzależnienie ośrodka finansowego wiedeńskiego od Berlina usuwało wszelkie płaszczyzny tarć. Najpotężniejsza jednak grupa kapitału niemieckiego w Polsce skupiła się w b. zaborze pruskim z ośrodkami na Śląsku, w Poznaniu, Bydgoszczy oraz w granicach polskiego obszaru celnego — w Gdańsku. Stanowiła ona bez wątpienia odrębną całość organizacyjną, nie związaną z ośrodkami Warszawy, Łodzi czy Krakowa. Odmienną też była polityka Rzeszy w stosunku do tych dwóch obszarów. W b. zaborze pruskim Niemcy nie szczędzili wysiłków, by utrzymać swą przewagę gospodarczą i nie dopuścić do upadku swych warsztatów. Ich polityka finansowa była tu prowadzona jawnie i nikt nie mógł mieć co do niej złudzeń. Inaczej było w pozostałych ziemiach polskich. Niemcom nie zależało na wzmocnieniu gospodarczym państwa polskiego, dlatego, jak można sądzić, finansowali skąpo swe instytucje. Wydaje się, że przed wygaśnięciem wojny celnej polsko-niemieckiej (1925—1927) należy szukać ośrodka dyspozycyjnego kapitału niemieckiego w Polsce w tych instytucjach i środowiskach, które zajmowały się finansowaniem handlu zagranicznego, gdyż niemiecki kapitał finansowy zainteresowany był w rozwoju handlu polsko-niemieckiego, nie zaś przemysłu polskiego. Być może, iż po r. 1927 nastąpiła zmiana. Państwo polskie przystąpiło do budowy portu w Gdyni, potem Centralnego Okręgu Przemysłowego. W związku z tym należy przypuszczać, iż ośrodek dyspozycyjny kapitału niemieckiego w Polsce przesunął się bliżej tych spraw, by mieć możliwość wglądu w nie i ewentualnie paraliżować polskie poczynania. Zbadanie archiwów banków niemieckich oraz innych archiwów Rzeszy pozwoliłoby może stwierdzić rolę niemieckiego kapitału finansowego w dziedzinie bezsilności gospodarczej Polski. Niemcy dzięki swej organizacji finansowej mieli wgląd we wszystko. Nie ulega wątpliwości fakt paraliżowania wysiłków, zmierzających do uzbrojenia Polski w przeddzień wojny. Obraz jednak zbudowany wyłącznie na podstawie zbadania zjawisk finansowych byłby jednostronny i nie-

prawdziwy, gdybyśmy nie uwzględnili wszystkich sił, które utrudniały świadomie lub na wpół świadomie pracę niemieckiej organizacji finansowej, oraz tych wielkich prądów opinii, które zmuszały kierowników polityki do zawracania z obranej już drogi. Innym niebezpieczeństwem badań byłoby sprowadzanie wszystkiego do przekupstwa. Właśnie u ludzi nieprzekupnych, ale ciasnych spodziewać się można ulegania sugestiom rzekomych fachowców gospodarczych. Historia stosunków polsko-niemieckich w XX w. wydaje się o wiele trudniejsza do napisania, niżby się zdawało, ze względu na nieustanne oddziaływanie zorganizowanego kapitału niemieckiego na życie gospodarcze i stosunki polityczne polskie. Napisanie jej wymaga wielu lat pracy i bardzo wytrawnych badaczy. Niemniej dziś upaństwowienie banków i zniknięcie potężnych zainteresowanych w ukrywaniu się sił stwarza dla historyków polskich naszego pokolenia warunki pracy tak pomyślne, jakich dotąd nigdy nie było. Dlatego też należałoby natychmiast rozpocząć te badania.